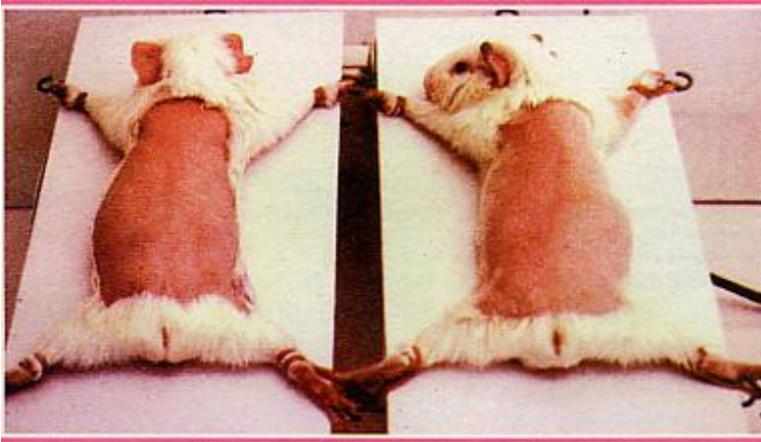


## Wiwisekcja - życie gorsze od śmierci

---

Legalne katowanie, morderstwo. Do czego człowiek jest zdolny? Gdzie są granice?



**Wiwisekcja** jest to po prostu zamęczanie zwierząt na śmierć dla piękna, luksusu. Naukowo jest to zabieg operacyjny wykonywany na żywym zwierzęciu w celach badawczych. (z łac. vivus - żywy, sectio - cięcie).

Testy na zwierzętach prowadzone są od bardzo dawna i mimo licznych sprzeciwów ze strony ekologów i zwykłych, wrażliwych ludzi wciąż nie są zakazane.

Zwierzęta są palone, rozrywane, ogłuszane. Zaszczepia się u nich śmiertelne choroby, niszczy mózgi. Uważam, że dokładniejsze informacje są tu zbędne, jeżeli ktoś zechce to doczytać gdzie indziej, jednak jest to przerażające i w głowie się nie mieści, że człowiek może robić coś takiego!

Gdyby to było tylko w celach uratowania życia ludzkiego (testowanie nowych leków) to na pewno byłoby to bardziej do zniesienia (wiadomo: człowiek mimo wszystko ponad zwierzę). Jednak prawda jest o wiele bardziej okrutna! Na uczelniach wciąż praktykuje się badania „naukowe”... tylko czy można je tak nazwać skoro jest tylko udowodnianie coś co było już dawno odkryte?! To po prostu bezsensowne okrucieństwo.

Trzeba też wiedzieć, że testy są w wielu wypadkach **niemiarodajne!**

*„Contregan - środek uspokajający, zanim został wycofany ze sprzedaży spowodował 100 tys. urodzeń kalekich dzieci i około 10 tys. poronień. Mexaform - środek na przeczyszczenie powodował chorobę SMON - w Japonii 200 tys. ludzi utraciło wzrok i władzę w nogach. Thalidomid - 10 tys. narodzonych dzieci bez rąk i nóg. Z tych samych powodów wycofano ze sprzedaży m.in. Zonax, Flenax, Osmosin, Flosint, Eroidin, Coren - każdy z tych leków spowodował poważne skutki uboczne i wypadki śmiertelne, mimo że przeszedł pomyślnie testy na zwierzętach i został dopuszczony do sprzedaży. Studia nad lekami firmy Pfizer wykazały, że skuteczność testów na zwierzętach równa jest 38%, czyli jest to podobna sytuacja jakby przy rosyjskiej ruletce.”*

Tak więc można łatwo wnioskować, że wiwisekcja praktykowana rzekomo dla bezpieczeństwa ludzi wcale go nie daje! Jest to jedynie zabezpieczenie prawne firm i korporacji (firma w takim wypadku nie poniesie odpowiedzialności za swoje błędy, niedopatrzania bądź celowe pominięcia w ramach oszczędności).

*Fizjologiczne eksperymenty nie prowadzą do niczego. Więcej, nawet hamują postęp nauki medycznej.*  
Medical Times, marzec 1934 r.

**Co można zrobić?**

Produkty nie testowane na zwierzętach są również oznaczone specjalnymi znakami.

"Znak informuje, że w fazie badań dany produkt nie był testowany na zwierzętach. Najczęściej występuje na kosmetykach.

Kosmetyki nie testowane na zwierzętach mogą być też oznaczane literami "BWC" (Beauty Without Cruelty - piękno bez okrucieństwa), lub napisami Not Tested on Animals (nie testowane na zwierzętach) czy Animal Friendly (przyjazne zwierzętom).

Za ten znak nie odpowiada żadna organizacja. Firma używając go na towarze może być skontrolowana jedynie przez organizacje konsumenckie."

Możemy jedynie nie kupować kosmetyków testowanych na zwierzętach.

Fotki z wiwisekcji są w internecie jednak ostrzegam, że są one wyjątkowo drastyczne.

Na tej stronie: <http://ok.jawsieci.pl/> znajduje się pełny spis firm, które NIE testują swoich produktów na zwierzętach.

Skrócona wersja (z bardziej znanymi firmami jest dostępna pod tym linkiem:

<http://wizaz.pl/forum/showthread.php?t=115749>

---

Autor: lila009

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)